

GAZETA LUBELSKA

Rok II

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 53 (362)

„Witać was będą gorące serca rodaków...”

Odezwa Rządu Jedności Narodowej do wszystkich oddziałów i formacji polskich na obczyźnie

Rząd Rzeczypospolitej wystosował następującą odezwę do wszystkich oddziałów i formacji polskich na obczyźnie:

Żołnierze polscy!

Od pierwszych dni Rząd odrodzonej, demokratycznej Polski postawił przed sobą zadanie jak najszybszego skupienia w kraju tych setek tysięcy Polaków, których straszna katastrofa wojenna rozproszyła po całym świecie.

Przez 5 lat lała się krew polska na wszystkich frontach świata, dając ogromny wkład w dzieło zwycięstwa sprawiedliwości i pokoju nad hitlerowsko-faszystowskimi zbrodniarzami. Przez 5 lat polski żołnierz, pilot czy marynarz, a wraz z nim polski robotnik ponosił najcięższe ofiary dla wspólnego zwycięstwa narodów i przywrócenia im wolności i samostanowienia.

Gdy umilkły działy, gdy nad Berlinem obok zwycięskich sztandarów Armii Czerwonej powiewały dumne, skrwawione w bojach sztandary bohaterskiego Wojska Polskiego, a Niemcy legły powalone u stóp zwycięzców — nadszedł był czas, aby wszyscy ci, których przez najcięższe ofiary i trudy wiodła wizja wyzwolonej Polski, skupili się na wyzwolonej ziemi ojczyzny, aby stanąć do wielkiego i świętego dzieła wznoszenia z gruzów i zgliszcz naszych zagrod i chat, fabryk i miast, utrwalenia granic, budowania silnej i niepodległej Polski demokratycznej.

Rząd Jedności Narodowej na naczelnym miejscu postawił troskę o Was, żołnierze, którzy krwią swoją i ofiarną walką włożyli tak wielki wkład w dzieło zwycięstwa, rozstawiając na cały świat imię Polski. Rząd Polski uczynił wszystko, aby oddziały Wasze wrócić mogły do ojczyzny pod sztandarami, które wiodły Was do walki pod Tobrukiem, Narvik, czy Monte Cassino, aby oddziały Wasze, które w krwawej tułaczce wędrowały przez najcięższe położenia świata, wkroczyły do wolnej, odrodzonej ojczyzny.

Wszystki nasze nie dąły rezultatu.

Ludzie złej woli, przesłanki do gruntu nieumiejętności do nowej, Ludowej Polski, okazywali Was przez wiele miesięcy. Oczerniali oni i szkalowali wyrosłe w ogniu walki z najcięższą niemiecką najwyższą władzą Rzeczypospolitej. Obrzucali biotami nową Polskę, bo nie dogadzała ona ich chorobliwym ambicjom, bo odsunęła od władzy wsteczniczków politycznych, którzy zawsze sprowadzali klęski i nieszczęścia na naród polski, bo przeprowadziła szereg podstawowych reform społecznych, na czele z reformą rolną.

Nie polskim, ale obcym i wrogim Polsce interesom służyli i służą ci, którzy uśmiali złośliwie Wasze jałowe nieumiejętności i nienawiści do Polski, która dźwiga się z ruin wojny ofiarnym wysiłkiem robotników i chłopów, żołnierzy i oficerów, inżynierów i rzemieślników, lekarzy i naukowców, nauczycieli i działaczy społecznych — wysiłkiem i pracą milionów Polaków.

Nie udało się Rządowi Polskiemu przełamać przegród, które Was dzielą od Kraju. Nie udało się uzyskać zgody na to, abyście mogli powrócić do Kraju w zwartych formacjach, w jednostkach bojowych.

Wzywamy przeto Was, żołnierze, do powrotu indywidualnie.

Niechaj każdy z Was, kto ma dość tych kłamstw i tych podżegaczy do walk bratobójczych, każdy, kto chce wrócić do domu i do Kraju z czystym sercem, kto chce podnosić Polskę z gruzów, zwróci się do najbliższych placówek polskich — konsulatów, poselstw i ambasad — które czynić będą wszystko, abyście jak najszybciej wrócili do ojczyzny.

Nie wiercie kłamcom, którzy wmawiają Wam, że w Polsce będziecie prześladowani. Każdy, kto uczelnie pracował będzie dla dobra Ojczyzny, będzie żył pokojnie i bezpiecznie.

Oczekują Was Wasi najbliżsi, oczekuje

Was całe społeczeństwo. Oczekuje Was odważająca się Ojczyzna i nie powinno braknąć Waszych rąk przy utrwalaniu jej fundamentów.

Witać Was będą gorące serca rodaków, tak, jak dotychczas z radosnym entuzjazmem witały żołnierzy, którzy powrócili z Anglii, Francji czy Włoch. Nie zapraszamy Was na odpoczynek, nie obiecujemy dobrobytu. Pragniemy, abyście wraz z całym zjednoczonym narodem wzięli udział w naszych troskach, w ciężkim moście odbudowy naszej ojczyzny ze strasznego zniszczenia.

Skupieni po latach rozłąki, zjednoczeni wspólnym wysiłkiem, wznosić będziemy z gruzów silną i niepodległą, wolną i demokratyczną Polskę. (PAP)

Szef Misji UNRRA u min. Rabanowskiego

WARSZAWA. Minister komunikacji inż. Rabanowski przyjął szefa Misji UNRRA w Polsce, gen. O. Drury. Gen. Drury poinformował ministra Rabanowskiego o znajdującym się w drodze transporcie parowozów i wagonów, przeznaczonych przez UNRRA dla Polski i omówił szczegóły techniczne przebiegu transportu.

W toku dalszej, utrzymanej w serdecznym tonie rozmowy Szef Misji UNRRA oświadczył, że wobec ogromnych zadań transportu polskiego, poczyni dalsze kroki, aby powiększyć pomoc UNRRA dla Polski w dziedzinie dostaw taboru kolejowego. W rozmowie poruszono również sprawę przejmowania ładunków UNRRA przez porty polskie i dalszego rozprowadzania ich przez PKP w głąb kraju.

Minister Rabanowski podziękował gen. Drury za okazane przez niego pełne zrozumienie dla potrzeb polskiego transportu. (PAP)

Z procesu w Norymberdze

Zamówienia na piece krematoryjne

NORYMBERGA (PAP). Korespondent PAP uzyskał od delegacji jugosłowiańskiej przy Międzynarodowym Trybunale Wojskowym dwa ciekawe dokumenty, które zostaną przedłożone trybunałowi przez delegację radziecką. Jednym z nich jest korespondencja między niemiecką fabryką pieców oraz instalacji parowych Hermann Korn GmbH w Berlinie a dowództwem SS. W liście tym firma pisze pod datą 18 maja 1943 r.: „Do III Oddziału Reichsführung SS i Policji. W związku z naszą ostatnią rozmową na temat zainstalowania krematorium o prostej konstrukcji, proponujemy panu (list skierowany jest do inżyniera Waltera z oddziału III SS) nasze udoskonalone piece krematoryjne, zużywające ma-

ło węgla i bardzo praktyczne w użyciu. Możemy zainstalować panom zaraz 2 takie piece pod warunkiem jednakże, że możemy liczyć na większe zamówienie od państwa, jeśli proponowane przez nas krematoria okażą się zadawalające w użyciu. Zwracamy uwagę, że nasze piece mogą być umieszczone w każdym zamkniętym pokoju i dołączone do każdego przewodu kominowego. Plan takiego pieca w każdej chwili jest do pańskiej dyspozycji. Załączamy panu prospekt pieców, jakie urządziliśmy w Dachau i w Lublinie. Cztery piece, jak widać z rysunku, są w Dachau, a 1 piec w Lublinie. Jeśli chodzi o koszty, związane z instalacją, to 2 komplety takich udoskonalonych pieców o najnowszej konstrukcji

kosztować będą 9 tys. marek. Do tego dojdą koszty rur i przewodów kominowych, łącznie 450 marek. Jeśli oba piece będą w jednym pokoju razem, koszty instalacji ulegną znacznej redukcji. Zapewniamy przy tym panów, że wszystko wykonane będzie punktualnie i z dobrych materiałów. Jeśli otrzymamy dostateczne środki transportowe, będziemy mogli zaraz wysłać konstrukcję żelazną, która waży prawie 3 tys. kg. W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi, pozostaje Heil Hitler. Hermann Korn GmbH. Załączamy deklarację na eisenmarki oraz plany pieców. Berlin, Dennewitzstrasse 35". List ten odnaleziono w archiwach głównej kwatery niemieckiej w Belgradzie.

Drugim dokumentem jest list firmy niemieckiej Didier Werke, Berlin, Wilhelmsdorff Offenbau z sierpnia 1943 r., wystosowany do niejakiego pana Borivoje Palitacha w Belgradzie. Brzmi on, jak następuje: „Przyjeżdżamy do wiadomości i prośbę o wybudowanie dla belgradzkiej formacji SS krematorium dla wielkiego obozu oraz to, że pan otrzymał polecenie sporządzenia planu i zbudowania tego krematorium łącznie z lokalnym architektem.

W związku z tym, że nie ma pan doświadczenia w tych sprawach, chętnie panu służymy pomocą i załączamy wykaz potrzebnych materiałów oraz podajemy ceny w markach". Tu następuje dokładne wyliczenie wszystkiego, co potrzebne jest do wybudowania takiego krematorium. List podpisany został przez 3 dyrektorów Didier Werke. Znalazła go komisja jugosłowiańska dla badania zbrodni niemieckich w dawnej kwaterze niemieckiej w Belgradzie.

ZAOSTRZENIE

PRZEPISÓW BEZPIECZEŃSTWA W NORYMBERZE

NORYMBERGA (PAP). Zaostrożono przy pisaniu policyjnym wewnątrz gmachu. Poza tym wszyscy wartownicy po raz pierwszy o trzymali broń automatyczną oraz „rozpylacz". Przed wejściem do gmachu ustawiono buntierzy. obłożony workami z piaskiem.

Żołnierz przemawia do chłopów

Akcja propagandowa W.P.

w związku ze świadczeniami rzeczowymi

(b-k) Żołnierze garnizonów stacjonujących w Lubelszczyźnie i podlegający Dowództwu Okręgu Wojskowego Lublin brali — jak żołnierze w innych okręgach — udział w akcji żniwnej. Po powrocie z frontu, żołnierz poszedł na pomoc chłopom, którzy sami nie mogli sobie dać rady ze zbiorami plodów. Mniejsze lub większe oddziały przydzielono do tych chłopów, którzy najbardziej potrzebowali pomocy rąk. Dowództwo uwzględniło nawet prośby o przydział jednego lub dwóch żołnierzy, jednostki wojskowe pomagały chłopom koni i innym transportem. Żołnierze nie tylko pracowali na polach, lecz też naprawiali sprzęt i przeprowadzali inne remonty. „Gazeta Lubelska" opublikowała w swoim czasie podziękowanie gospodarzy, gromad i gmin. W słowach pełnych wzruszenia i wdzięczności wyrażali się chłopcy, soltysi i wójtowie o pomocy udzielonej im przez wojsko, które w licznych wypadkach w ogóle umożliwiło gospodarzom zebranie i przetransportowanie plodów.

Podczas akcji żniwnej przybyło wojsko do wsi, aby pomóc chłopom. Teraz wyjeżdżają żołnierze i oficerowie na wieś, aby chłopów uświadomić o jego obowiązku obywatelskim. Sześć grup propagandowych, składających się każda z 1 oficera i 2 żołnierzy, przy udziale przedstawicieli związków zawodowych i partii politycznych, objeżdża teren województwa lubelskiego w celu propagowania szybkiej i sprawnej dostawy świadczeń. W pierwszym etapie akcji będą objęte powiaty: Siedlce, Łuków, Radzyń, Biała Podlaska, Zamość i Krasnostaw.

Żołnierz pomagał przeprowadzić reformę rolną. Żołnierze i oficerowie pomagali mierzyć i wodom miejskim przy podziale ziemi, żołnierze pomagali chłopom przy żniwach. Żołnierz, syn chłopcy, jest tym, który najlepiej może przemawiać do chłopcy i przekonać go, iż w postaci świadczeń rzeczowych spłaca dług państwu.

Bez Niemców

Zima, jak to bywa w zimie: śniegi, mrozy, zle drogi nie sprzyjają podróży. Lepiej siedzieć w starych kątach. Ale oto zbliża się wiosna. I jak soki żywotne zaczynają żywiej krążyć po organizmie człowieka czy rośliny, tak po organizmie kraju rozpocznie się krążenie jego sił żywotnych w postaci elementu przesiedleńczego.

W tych dniach właśnie rozpoczyna się nowy okres wiosennej akcji przesiedleńczej, bo właśnie 20 lutego na mocy porozumienia z władzami alianckimi w Berlinie, Polska rozpoczyna repatriację ludności niemieckiej. Akcja ta obejmie wszystkich Niemców zamieszkujących dotychczas ziemie odzyskane, rozpocznie się zaś od terenów Dolnego Śląska.

Dla naszego ruchu przesiedleńczego pytaniem zasadniczym jest: iluż właścicieli tych ziem mamy jeszcze na naszych ziemiach oraz ilu ich zgodzili się przyjąć do swej strefy okupacyjnej władze angielskie?

Otóż ustalono, że z samego Dolnego Śląska, gdzie dotychczas istniały największe skupiska niemieckie, wyjedzie przeszło 1.300.000, na razie w transportach 2-tysięcznych po 2 transporty dziennie. Jest to liczba poważna, gdy się zważy, że wyższy ci Niemcy mieszkali i pracowali na naszej ziemi, a obecnie miejsce ich zarówno w mieszkaniach wygodnie urządzonych i zagospodarowanych, jak i w administracji, przemyśle, handlu, gdzie do ostatniej chwili zajmowali stanowiska i zarabiali na życie — zwalniali się dla nas, dla polskich robotników i chłopów. I nie tylko miejsca swe zmuszeni są odstąpić nam. To wszystko, co zjadła codziennie ta 1.300-tysięczna rzesza — to pozostanie dla nas. Nie zabiorą z sobą ani krów i świń, ani domów, ani pól i ogrodów, gdyż wolno im wywieźć jedynie tyle, ile każdy osobnik ma siły udźwignąć. A o to, by pozostawione imienie poniemieckie nie zostało „rozszabrowane“, postarali się władze nasze, zabezpieczając je odpowiednio.

Nareszcie więc doczekaliśmy się, że ten naród, który sobie przez wieki rzetelnie zarobił na naszą nienawiść, pójdzie z tej ziemi śląskiej, na którą przez cały ciąg historii miał tak wielkie i tak nieuzasadnione apetyty.

A niechże idzie z Bogiem! Pokażemy Niemcom, a także komisji angielskiej, która zainstaluje się na punkcie granicznym, by mieć oko na bezpieczeństwo odjeżdżających transportów — że potrafimy wspaniałomyślnie obejść się z okonanym wrogiem. Nie grozi więc żadne niebezpieczeństwo Niemcom opuszczającym na zawsze polski Śląsk, gdyż oddziały Wojska Polskiego będą konwojowały każdy transport. Ponadto transporty będą miały zapewnioną opiekę sanitarną i przewidziane są wszelkie udogodnienia dla odjeżdżających, aby w nich nie urazić współczujących „niemieckiej niedoli“ sere angielskich.

Zima tegoroczna zlamala już kark i zbliża się wiosna. Z nową wiosną ruszamy więc na Śląsk, oczyszczony od Niemców, odwiecznie polski Śląsk.

3.500 dział, 1.000 czołgów, 1.200 samolotów otrzymało W.P. od Armii Czerwonej

Z ROZKAZU NACZELNEGO DOWÓDZTWA W ZWIĄZKU Z ROCZNICĄ CZERWONEJ ARMII

W rozkazie podpisanym przez Naczelnego Dowódcę W. P. Marszałka Żymierskiego i jego zastępcę gen. dyw. Spychalskiego czytamy m. in.:

„...Po raz pierwszy od szeregu lat Armia Czerwona obchodzi swe święto w okresie pokoju, po wspaniałym zwycięstwie nad śmiertelnym wrogiem Słowian-szczyzny i całej ludzkości. W osiągnięciu tego zwycięstwa Armia Czerwona posiada decydujące zasługi. O Jej stalową moc skruszyły się hitlerowskie hordy, kroczące przedtem od zwycięstwa do zwycię-

stwa. Walcząc z ogromną większością niemieckich sił zbrojnych — Armia Czerwona potrafiła nie tylko bronić niepodległości swojej Ojczyzny, ale, pędząc przeciwnika w niepowstrzymanym marszu od ścian Stalingradu aż do Berlina, przyniosła wyzwolenie wielu krajom Europy, zdruzgotała potęgę, która groziła nie wolą całemu światu...“

„...Armia Czerwona jest szczególnie bliska nam, żołnierzom Wojska Polskiego. Tylko bowiem dzięki jej pomocy mieliśmy możliwość odbudować nasze siły zbrojne, wziąć czynny udział w wyzwoleniu Polski i w rozbiciu wroga na jego własnym terytorium.

Wojsko Polskie otrzymało od Armii Czerwonej około 700.000 karabinów i automatów, ponad 15.000 CKW-ów i moździerzy, 3.500 dział, 1.000 czołgów, 1.200 samolotów, ponad 18.000 samochodów, ogromne ilości materiałów pędnych, żywności, umundurowania. To wspaniałe, o wielomilionowej wartości wyposażenie, które czyni Odrodzone Wojsko Polskie znacznie silniejszym od armii polskiej sprzed 1939-go roku — otrzymaliśmy całkowicie bezpłatnie...“

„...Na polach bitew z odwiecznym wrogiem narodów słowiańskich zrodziło się braterstwo broni żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. To właśnie braterstwo broni stało się jedną z podstaw osiągniętego zwycięstwa...“

UROCZYSTOŚCI Z OKAZJI ROCZNICY CZERWONEJ ARMII W LUBLINIE

22 bm. odbędzie się Akademia oddziałów Armii Czerwonej w Domu Żołnierza, w której biorą udział przedstawiciele W.P. 23 bm. Dowództwo Okręgu Wojskowego Lublin urządza uroczystą akademię oficerską w Domu Żołnierza. Oprócz części oficjalnej przewidziane są występy artystów i zabawa. Początek o godz. 18-ej. 24 bm. odbędzie się uroczystość na Placu Litewskim. O godz. 10.45 zbiórka delegacji i pocztów sztandarowych, partii politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych na Placu Litewskim. O godz. 11-ej przemówienia okolicznościowe i złożenie wieńców na pomniku bohaterów Armii Czerwonej. O godz. 12-ej uroczysta akademii w Teatrze Miejskim przy bezpłatnym wstępie.

Wiecej partii politycznych, Wojewódzka Rada Narodowa, Okręgowa Komisja Związków Zawodowych i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wydały odezwę do mieszkańców, która będzie rozplakatowana we wszystkich miastach i miasteczkach Lubelszczyzny.

Depesze

W sprawie krzywdzących postanowień UNRRA

WARSZAWA, 21.2. (PAP). W odpowiedzi na list gubernatora Lehmana w sprawie ograniczenia dostaw żywnościowych UNRRA dla Polski, prezes Rady Ministrów ob. Osóbka-Morawski wystosował do gubernatora Lehmana telegram, w którym obrazując obecną sytuację gospodarczą Polski wskazuje na konieczność nieuszczuplenia dostaw żywności do Polski. Jednocześnie Prezydent KRN ob. Bierut zwrócił się telegraficznie z prośbą do Generalissimara Stalina, Prezydenta Trumana oraz premie-

ra Rządu Wielkiej Brytanii Attlee o poparcie starań Polski w sprawie zrealizowania zapowiadanych przez UNRRA dostaw żywności dla Polski, których zmniejszenie byłoby wysoce krzywdzące.

Odnowienie umowy handlowej między Polską a ZSRR

W końcu bieżącego miesiąca spodziewany jest wyjazd do Moskwy polskiej delegacji gospodarczej celem przeprowadzenia rokowań handlowych o odnowienie umowy handlowej polsko-radzieckiej, zawartej w lipcu 1945 r.

Delegacji polskiej przewodniczyć będzie Minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr Stefan Jędrzychowski.

Ponadto w skład delegacji wchodzi członkowie: podsekretarz stanu w Min. Przemysłu Wacław Ciszewski, dyr. Henryk Golański, dyr. Marian Drozdowski, wicedyr. Narodowego Banku Polskiego Jerzy Jurkiewicz, doradca finansowy w Min. Skarbu Aleksander Woytkiewicz, radca handlowy przy ambasadzie polskiej w Moskwie inż. Zausznica.

Mydło „JAWA“ i „PLON“

Doskonałej jakości

Do nabycia w każdym sklepie

Lubelskiej Fabryki Mydła.

LUBLIN, Przemysłowa 5

Przedstawiciel: Litwiński, Lubartowska 8

377

ZAKŁAD F. HOŁOWIŃSKI

OPTYCZNY

Lublin, Staszica 2.

Telefon 17-12

Polecen: Szkła przedmiotowe firmy PUNKTAL, RODENSTOCK, BUSCHLA

703

oraz oprawy „I WOKA“

PROTEZY OCZNE Za okazaniem recepty lekarskiej

specjalne zniżki. Za okazaniem ogłoszenia w gazecie 10 % zniżki

Po zakończeniu obrad Generalnego Zgromadzenia O.N.Z.

LONDYN (PAP). Część urzędników sekretariatu ONZ udała się do Nowego Jorku, gdzie czasowo w Empire State Building będzie się mieścić siedziba sekretariatu. Całkowity komplet sprawozdań ze wszystkich posiedzeń, zebrań komisji oraz prac Rady Bezpieczeństwa został sfilmowany na małych taśmach filmowych, które mogą się pomieścić w jednej małej ręcznej damskiej walizce.

Ogółem 300 urzędników sekretariatu przeniesie się do Ameryki do połowy marca. Dokonają oni przygotowań do otwarcia posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w sali balowej hotelu Waldorf Astoria w Nowym Jorku, które ma rozpocząć się 21 marca.

Władze amerykańskie oddały do dyspozycji sekretariatu ONZ 6 olbrzymich samolotów transatlantycznych. W ślad za urzędnikami sekretariatu podążą ich rodziny. Sekretarz generalny Trygve Lie jak dotąd nie zorganizował swego stałego biura i urzędnicy udający się obecnie do Ameryki, wciąż jeszcze sprawują swe urzędy tymczasowo. Międzynarodowy charakter urzędów ONZ również jeszcze nie znalazł

sankcji wobec tego, że odnośna konwencja nie została dotychczas podpisana przez wszystkie zainteresowane kraje. Wobec tego wszyscy urzędnicy ONZ udają się do Ameryki za paszportami swoich krajów, a dopiero później otrzymają specjalne paszporty ONZ. Generalny sekretarz ONZ, Trygve Lie, uda się do Nowego Jorku za 10 dni, również za swoim norweskim paszportem.

W KILKU WIERSZACH

— Dziennik chiński „Guamminzibao“ domaga się zwrotu Chinom Hongkongu. Dziennik wskazuje na to, że warunkiem utrzymania trwałej przyjaźni anglo-chińskiej jest przywrócenie suwerenności chińskiej w Hongkongu.

— 4 tys. studentów egipskich demonstrowało przed pałacem króla Faruka, domagając się wycofania wojsk brytyjskich z Egiptu.

Prasa amerykańska ogłosiła wiadomości o ciężkim kryzysie żywnościowym w In-

diach. Szczególnie dotkliwy głód panuje w prowincji Madras, gdzie racje żywnościowe mają być zmniejszone do 23 dkg. ryżu dziennie.

— Zastępca sekretarza generalnego ONZ oświadczył przedstawicielom prasy, że ONZ przejeżdża gmach Ligi Narodów w Genewie. Gmach ten zostanie prawdopodobnie przekazany UNRRA.

— Donoszą z Rio de Janeiro o masowych strajkach, które wybuchły w okręgu przemysłowym San Paulo. Największe zakłady włókiennicze, stalownie i przetwórcze gumy są nieczynne.

23. II. 1946 r.

23. II. 1946 r.

Restauracja „WISŁA“

Pod Zarządem Lubelskiej Spółdzielni Spożywców ma zaszczyt prosić Szanownych Obywateli m. Lublina na

SOBOTKĘ KARNAWAŁOWĄ

Bufet obficie zaopatrzony. Ceny niskie. Dochód przeznaczony na Orkiestrę doborową.

Duży wybór napoi zagranicznych. Wstęp 50 zł. Początek o godzinie 21.

770

Najlepszą pastą do obuwia jest

„STANGARD“

Zmiękcza skórę, daje piękny połysk

DO NABYCIA W KAŻDYM SKLEPIE

LUBELSKA F-KA PASTY DO OBUWIA

Lublin, Lubartowska 13. Telefon 40-94

568

Pierwsza Ogólnopolska Konferencja przedstawicieli przemysłu prywatnego

W dniu 20 lutego br. rozpoczęła w Łodzi obrady pierwsza Ogólnopolska Konferencja przedstawicieli przemysłu prywatnego, zwołana z inicjatywy ministra przemysłu, ob. Miłoci.

Otwarcie Konferencji dokonał dyr. departamentu Przemysłu Miejsowego w Ministerstwie Przemysłu, Ehrenberg, witając przybyłych na zjazd: ministra przemysłu ob. Miłoci, prezesa Centralnego Urzędu Planowania, min. Bohrowskiego, przedstawicieli i reprezentantów przemysłu prywatnego z całej Polski.

Zebrał się — powiedział dyr. Ehrenberg — w przełomowym momencie, gdy KRN wraz z ustawą o nacjonalizacji przemysłu kluczowego uchwalila ustawę o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu inicjatywy prywatnej. Wola ustawodawcy bowiem było podkreślenie, że pomimo zlikwidowania wielkiego kapitału społecznego, często wręcz pasożytniczego — jest w Polsce Demokratycznej dość miejsca na rzetelną inicjatywę prywatną, która szczerze pragnie współpracować przy odbudowie gospodarczej kraju.

Po ukończeniu się Prezydium w osobach ob. ob. Bajera, Hartwiga, Spiessa i Marchwińskiego, przemówienie na temat ogólnych zagadnień gospodarczych wygłosił prezes Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej M. Hartwig. Podkreślił on, że cel Zjazdu osiągnięty zostanie tylko przy szczerej wymianie zdań. Rząd powinien popierać samorząd gospodarczy, mający pozycję swojej wartości i doświadczenia. Zjazd zwołany przez Rząd dowodzi, iż sektor prywatny jest integralną częścią aparatu odbudowy życia gospodarczego, obok sektora państwowego i spółdzielczego. Młyny jest pogląd — twierdzi mówca — że inicjatywa prywatna jest konkurencją dla Państwa — przeciwnie, oddaje ona gospodarczo Państwo, stając się przemysłem pomocniczym dla Państwa.

Prez. Hartwig wysunął pod adresem Rządu następujące dezyderaty: otwarcie specjalnych banków o charakterze społecznym dla przemysłu i kupiectwa dla popierania inicjatywy prywatnej; reforma Izby Przemysłowo-Handlowej poprzez wprowadzenie nadzoru państwa.

Następnie zagadnienie planowania omówił prof. Starzyński. Podkreślił on, że samorząd jest instrumentem kontroli społecznej i pośrednikiem między Centralnym U-

rzędem Planowania a przedsiębiorstwem. Rząd stoi na stanowisku polityki interwencyjnej w stosunku do sektora prywatnego, powołując samorząd do wykonania tej polityki i współdziału w wykonaniu planów produkcji i inwestycyjnych. Wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej Łódzkiej omówił sprawę popierania inicjatywy prywatnej w przemyśle i handlu w dziedzinie podatkowej, po czym prezes Związku Izby ob. Czesław Klerner wygłosił referat pt.: „Samorząd a zrzeszenie branżowe”. Do wojny 37,7 proc. zakładów przemysłowych na terenie Polski zatrudniało poniżej 50 robotników. W tych małych zakładach przemysłowych zatrudnionych było 240 tysięcy pracowników. Prez. Klerner zwrócił się do ministra przemysłu z prośbą o pociągnięcie samorządu do konsultacji w sprawie opracowywania wydawanych rozporządzeń oraz o nierozdzielanie Izby Przemysłowo-Handlowej na przemysłowe i handlowe, funkcje bowiem przemysłu i handlu są ze so-

ba tak ściśle związane, że rozdzielenie ich byłoby szkodliwe dla gospodarki.

Zagadnienie związane z finansowaniem i kredytowaniem przemysłu omówił dyr. Marchwiński. Wojna i okupacja wywołały ruinę kapitałów zarówno pieniężnych, jak i rzeczowych. Podkreślił on potrzebę kredytów dla celów przemysłu prywatnego. Kredyt krótkoterminowy istnieje, daje się jednak odczuwać brak kredytów średnioterminowych. W dalszym ciągu obrad omówione były sprawy związane z zagadnieniem handlu zagranicznego, dalej działalność gospodarczą na Ziemiach Odzyskanych, gdzie osiągnięte efekty gospodarcze ciągle jeszcze są niewystarczające. Wymagano postulat, by Ministerstwo Ziemi Odzyskanych opracowało wytyczne dla przemysłu prywatnego na tych terenach. Omówiono także zagadnienia organizacji zaopatrzenia i dystrybucji w przemyśle prywatnym.

Dalszy ciąg obrad w dniu jutrzejszym. (PAP)

Afera żyrdowska przed Sądem Różnym w Warszawie

WARSZAWA. W dniu 20 lutego Sąd Różny w Warszawie przystąpił do rozpoznania sprawy afery żyrdowskiej. W sprawie aktu oskarżenia sprawa przedstawia się jak następuje:

Podczas dochodzenia przeprowadzonego przez Biuro Kontroli KRN w związku z zakupem benzyny dla gorzelni Polskiego Monopolu Spirytusowego w Żyrdowie ujawniono duże nadwyżki. W gorzelni tej przyrzędy pomiarowe — kontrolne działały wadliwie i wykazywały mniejszą ilość alkoholu niż znajdowała się faktycznie w odbiorniku. Kierownictwo gorzelni używając w ten sposób różnicę częściowo sprzedawało bezprawnie w sklepach monopolowych, częściowo zaś zbywało w inny sposób. W okresie od 11 maja 1945 r. do 11 stycznia 1946 r. gorzelnia wyprodukowała o 76.153 litry 100 proc. spirytusu więcej, niż wykazano w książkach. Nie odprowadzając pieniędzy za ten spirytus do Skarbu Państwa, popełniono nadwyżki na około 60 milionów złotych. (PAP)

Szósty dzień procesu 23 terrorystów NSZ w Warszawie

W 6-tym dniu procesu Sąd kontynuuje przesłuchiwanie oskarżonego Nowaka. Oskarżony Nowak nie zgłosił się do wojska i nie zarejestrował się po ogłoszeniu mobilizacji. Po przerwie Sąd przystępuje do przesłuchania oskarżonego Roguskiego, który przyznaje się, że był członkiem NSZ od kwietnia 1944 r.

Oskarżony zaprzecza, jakoby wydawał rozkazy w sprawie napadów rabunkowych i zabójstw; zadaniem jego było tylko organizowanie okręgu. NSZ czerpał finanse z rozmaitych źródeł. Skoro chodzi o okręg siedlecki, to ten był najzamożniejszy, gdyż posiadał duże zapasy spirytusu, zrabowanego Niemcom. Spirytus, jak już o tym była mowa, spieniężano. Dalszym źródłem były napady. Przypuszcza, że napady były organizowane na zlecenie komendy okręgu, gdyż w ogóle wyższej władzy w terenie nie było.

Oskarżony protestuje, że nie jest pułkownikiem w organizacji, jak to głosi akt oskarżenia, a jedynie majorem.

W mieszkaniu oskarżonego w Chełmie, mniej więcej w marcu 1945 r. odbyła się odprawa, podczas której „Henryk” dawał ogólne instrukcje dla PAS-u. Oskarżony uczestniczył w niej, jakoby dotyczyły one rabunkowych napadów na emigrujących Ukraińców. Następnie omawiano sprawę prasę podziemną, przy czym postanowiono, żeby każdy napisał jakiś artykuł. Oskarżony również to uczynił.

Oskarżony z zawodu jest inżynierem agronomem. Przed wojną pracował w cukrowni. Należał do Stronnictwa Narodowego.

W lipcu po Wierchowinach rozmawiał z „Romanem” — Jaroszyńskim, pytając

się, co w Wierchowinach było zrobione, bo nie posiadał dokładnych wiadomości. Wbrew przytaczanym mu przez sędziego słowom tegoż „Roman”, przeczy jakoby wyraził wtedy zadowolenie z akcji wierchowinowskiej i sztytowanie na wieść o kłesze w Hucie.

Oskarżony należał do NSZ od kwietnia 1944 r. do chwili aresztowania. Do pozostania w organizacji po wkroczeniu Wojsk Polskich skłoniła go niewyjaśniona sytuacja polityczna. „Były dwa rzędy polskie, które się wzajemnie zwalczały, i nie wiadomo było co z tego wyniknie. Półki był tamten rząd, podporządkowaliśmy się rządowi londyńskiemu”. Wiedział, że oddziały leśne dokonywały rabunków i zabójstw. Ale i ta okoliczność nie skłoniła go do opuszczenia szeregów organizacji, albowiem składała się ona nie tylko z oddziałów leśnych. Nie tyle chodziło o opuszczenie organizacji, ile o zrewidowanie stanowiska organizacji jako takiej. W lipcu 1945 r., po utworzeniu się Rządu Jedności Narodowej, każdy zrozumiał, że należy zrewidować to stanowisko. Na wypadki zabójstw i napadów nie interweniował.

Przewodniczący: Doszły do oskarżonego wiadomości o różnych rzeczach, które się dzieją w NSZ. Oskarżony jest starszym członkiem, zajmował poważne stanowisko w organizacji. Jak wykazywał powagę swego stanowiska dla uchylenia tych rzeczy?

Oskarżony: W ten sposób, że w moim okręgu tego nie było.

Przewodniczący: Czy oskarżonemu nie było wstyd, że w innych okręgach ta sama organizacja to robi? Czy oskarżony użył swego wpływowego stanowiska, żeby do tego nie dochodziło, żeby nie mordował brat brata?

Oskarżony: Moje stanowisko nie było tak ważne. Nie miałem żadnych kontaktów. Miałem tylko jednego oficera łącznikowego.

Przewodniczący: (ostro). Tuzeba było zażądać kontaktu, albo zerwać. Tak powinien postępować officer!

Terror, oświadcza oskarżony, był stosowany jako akcja samoobrony w stosunku do szkodliwych z punktu widzenia organizacji ludzi. Władze bezpieczeństwa znajdowały się wśród tych „wrogo nastawionych”.

Prokurator: Nie dziwnego, to oskarżonego chyba nie dziwiło.

Oskarżony milczy. Po czym rozwijając temat odpowiada, że nie było takiego założenia, żeby zabijać kogoś tylko dlatego, że był Ukraińcem albo Żydem. Terror był odwetem za prześladowania, jakich doznała organizacja. W stosunku do pracowników bezpieczeństwa to był nie tyle terror, ile otwarta walka i starcia zbrojne. Nie było zasady, żeby likwidować każdego pracownika bezpieczeństwa, skoro tylko wpadł w ręce. Ale bywały porachunki osobiste. Żadnej instrukcji globalnej nie miał w ręku. Sabotażu przeciwko wstępowaniu do wojska organizacja rzekomo nie propagowała, ale dawała schronienie tym, którzy ukrywali się przed służbą wojskową.

Funkcje PAS-u określa jako funkcje żandarmerii NSZ. Była to samodzielna jednostka, z którą się nie kontaktował. Zadaniem PAS-u było przeprowadzenie akcji terrorystycznej, to jest rozbicie napałów i wykonywanie wyroków.

Prokurator: Wipe to była sandaneria,

która miała na celu napady i rabunki?

Oskarżony milczy. Przewodniczący wzywa do konfrontacji Jaroszyńskiego „Roman” na temat jego oświadczenia, że akcja wierchowinowska nie była samorządna, lecz wynikała natomiast z otrzymanych rozkazów.

Jaroszyński wyjaśnia, że por. „Jacek” o-powiadał mu, iż otrzymał rozkaz w sprawie wierchowinowskiej z okręgu Lublin. W meldunku było napisane, że Ukraińcy mają być zniszczeni. Co się tyczy wsi Matcze, to Jaroszyński stwierdził, że żadnych bulbowców tam nie było, wobec czego przeciwdziałał akcji. Pod rozkazem w tej ostatniej sprawie widniał podpis „Perkula”. Przewodniczący oponuje, że wtedy pseudonim „Perkula” nie istniał. Jaroszyński upiera się, że jednak taki rozkaz był, przynajmniej co do treści. Dalej prokurator zapytuje, czy Roguski wiedział o przygotowaniu do akcji wierchowinowskiej Tego Jaroszyńskiego stwierdzić nie może, wszakże przypomniał sobie rozmowę z nim i przytaczane już reakcje Roguskiego po Wierchowinach.

W kwestii gromadzenia broni przez NSZ oskarżony twierdzi, iż organizacja posiadała ją jeszcze z czasów okupacji niemieckiej, zgromadzoną dla walki z okupantem. Nie oddawano jej mimo znanych rozkazów z tych samych powodów, z jakich w ogóle organizacja nie została zlikwidowana. Istniały obawy, że ten, kto broń odda, zostanie aresztowany.

Prokurator: To są historyjki. Był aresztowany ten, kto nie oddał broni, a nie ten, kto oddawał!

Prokurator zatrzymuje się nad kwestią likwidowania działaczy PPR. Oskarżony nie zna konkretnych wypadków zamachów na PPR-owców. Nie było instrukcji ogólnej, tak samo jak nie było przeciwno ludności żydowskiej. Ale były różne porachunki z jednostkami, które organizacja uważała za szkodliwe.

Oskarżony LOJEK zaznaje, że przystąpił do NSZ na jesieni 1943 r. Zwerbował go bliżej nieznany członek organizacji, zwany „Gromem”.

Na pytanie sędziego wyjaśnia, dlaczego nie zdekonspirował się z chwilą wkroczenia oddziałów polskich i radzieckich. Twierdzi, że „nikt do nas nie wyciągnął przyjacielskiej ręki w celu współpracy”. Czytał afisze postępujące o stro działalności NSZ i obawiał się konsekwencji.

Przewodniczący: Ci wszyscy NSZ-owcy, którzy porzucili szereg organizacyjny po swojej walce z okupantem, byli bezpieczni, niektórzy są nawet na wysokich stanowiskach państwowych. Nikt nie miał do was pretensji za ten okres, kiedy walczyliście z Niemcami. Dlaczego oskarżony nie zdekonspirował się, skoro władze przez piz-szo rok nie wiedziały o jego istnieniu? Czyim obowiązkiem było pójść do zgody? Czy rzędu do oskarżonego, czy oskarżonego jako obywatela, do rządu. Czy oskarżony czytał odezwę Rządu, oświadczenia Premiera, Marszałka Związku, Prezydenta Bieruta? W tych odezwach było napisane, że cały ten okres puszcza się wam płazem, jeżeli tylko chcecie stanąć do pracy.

Oskarżony: (waha się). Jednocześnie czytałem o bandytach z NSZ.

Przewodniczący: To o tych, którzy mordowali. A jak ich oskarżony nazwie? Bohaterami?

Złóż datkę na Pomoc Zimową

Z KRAJU

REHABILITACJA O TRYBIE ADMINISTRACYJNYM

CHORZÓW. W Chorzowie odbyło się posiedzenie komisji obywatelsko-społecznej dla przeprowadzenia w drodze postępowania administracyjnego spraw rehabilitacyjnych, nie podlegających kompetencji sądowej.

Na posiedzeniu rozpatrywano i przychyliło załatwiono trzy sprawy: inż. Friedla, Pawła Borysa i inż. Pawła Ryszarda Gintera.

ŚWIAT PRACY — NA RZECZ „POMOCY ZIMOWEJ”

TORUŃ. Robotnicy i pracownicy wszystkich zakładów pracy na terenie miasta Torunia i powiatu toruńskiego opodatkowali się dobrowolnie na rzecz „Pomocy zimowej”. Chcąc przyjąć najbardziej szczerze z pomocą, oddają oni 1 proc. swych zarobków przez okres 5 miesięcy zimowych na rzecz osób będących pod opieką MKOS.

ROBOTNICZY DOMAGAJĄ SIĘ JEDNOLITEGO BLOKU WYBORczego

WARSZAWA. Na terenach zakładów fabrycznych w woj. warszawskim odbywają się w dalszym ciągu zgromadzenia robotnicze, na których zebrani domagają się utworzenia jednolitego bloku wyborczego stronnictw demokratycznych.

DZIAŁALNOŚĆ MISJI DUŃSKIEJ NIESIENIA POMOCY DZIECIOM

GDĄSK. Przybyła na wybrzeże wraz z delegacją Duńskiego Czerwonego Krzyża duńska misja „Ratujcie dzieci” rozpoczęła swą działalność w gmachu szkoły Pestalozzich we Władysławowie zorganizowano akcję dożywiania początkowo dla 400 dzieci, rozszerzając ją stopniowo do 1200 najbardziej potrzebujących pomocy. Zarówno prowiant jak i naczynia zostały przywiezione z Danii. Specjalnie zakupiony przez misję samolot pozwala na szybką komunikację między obu krajami.

ZWIĄZKI ZAWODOWE NA POMORZU

BYDGOSZCZ. Na terenie województwa pomorskiego Związki Zawodowe stanowią obecnie potężną siłę. Skupiają one w swoich szeregach ponad 75.000 robotników i pracowników, zorganizowanych w związkach scentralizowanych i niescentralizowanych.

ZJAZD KIEROWNIKÓW ODDZIAŁÓW NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO

ŁÓDŹ. W Łodzi odbył się w gmachu Narodowego Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa ob. Droźniaka pierwszy zjazd kierowników 74 oddziałów Narodowego Banku Polskiego.

Na edzkiej

W kraju, który nie zaznał wojny

(Korespondencja własna „Gazety Lubelskiej“)

Sztokholm, w lutym.

Na pewno stracił ciekawość, niewyłącznie do widoku zniszczeń wojennych, jakichś śladów katalizmu. Nie ma ich — to stwierdzenie zdawałoby się tak bardzo zrozumiałe dociera jednak do świadomości dopiero po chwili.

Dzieje się tak może dlatego, że u wejścia do portu w Trelleborgu wzdłuż całego wybrzeża szczerzą swe otwory kamienne bunkry, które jednak nigdy nie znalazły się pod ostrzałem.

Szwecja nie zaznała wojny, ale fale wstrząsów docierały do brzegów Skandynawii.

Przedstawiciel dziennikarzy szwedzkich red. Jan Engfeldt, który już w Gdyni powitał wycieczkę dziennikarzy polskich, udających się do jego kraju, od dość dawna zmienił mundur oficera na ubranie cywilne. Ale gdy opowiadał o tym, jakie poczyniono przygotowania obronne, jak wiele wojska było w Trelleborgu i Malmö jeszcze przed rokiem, widać, że głęboko wryły mu się w pamięć tamte czasy.

Wojsko szwedzkie czuwało na straży granic, ale w kraju toczyło się normalne życie. Do uzyskanych już zdobyczy cywilizacyjnych derzowano nowa. Życie nie było może tak wygodne jak w czasach pokoju — odczuwano i tu pewne braki — ale równocześnie budowano nie tylko nowe domy mieszkalne, ale i teatry.

Jeszcze nie wyparowała krew z pobojowisk Europy, gdy w sierpniu 1945 r. ukończono budowę i oddano do użytku najnowsze, jeden z największych i najpiękniejszych obecnie teatrów w Europie — teatr w Malmö.

Wzniesiony w stylu nowoczesnym, przesycony światłem i przestrzenią gmach technicznie pogodą i spokojem.

Teatr ten zdobył już sobie sławę w Europie, która zna go z reprodukcji, a szczególnie powodzeniem cieszy się u Duńczyków, którzy masowo odwiedzają Trelleborg i Malmö. Do Kopenhagi stąd jest tak blisko, zaledwie parę godzin jazdy, więc Duńczycy przybywają tu zarówno dla rozrywki jak i po zakupy.

W sklepach jest wszystko, ale chleb, mięso i tuszeczki otrzymuje się jedynie na kartki, które polskim dziennikarzom wręczono na okres trzydniowy już na komo-

rze celnej w Trelleborgu. Nie można również bez kartki kupić mydła zwykłego, lub do golenia.

System kartkowy przestrzegany jest rygorystycznie. W sklepie, w restauracji na przyjęciu nawet największym, jak np. w ratuszu sztokholmskim, grzecznie i uprzejmie, ale w sposób starożytny obsługa domaga się kartek, niezależnie od tego czy zasiadający przy stole jest zwykłym śmiertelnikiem, czy może jednym z wyższych dostojników państwa. Może jedynie w stosunku do gości stosowano nieco większy liberalizm.

Spokojem i ciszą tętnią ulice miasteczka przemysłowego Malmö i wielkiej stolicy Sztokholmu. Powoli, bez pośpiechu toczy się ruch, kierowcy samochodowi nie używają sygnałów, życie toczy się gładko, jak na łożyskach kulowych, których największym producentem jest — jak wiadomo — Szwecja.

Nie ma jednak życia bez trosk. Szwedzi narzekają, narzekają chętnie, że za mało pieniędzy, że podatki są zbyt wysokie, że mieszkania są za drogie.

Już na wstępie wpada nam w ucho nazwisko Ernsta Wigforssa, które jest na ustach niemal wszystkich. Jest to rabinista finansów, który rzeczywiście krąży i krąży o obniżeniu podatków. Stawki tego podatku stają się większe, im większy jest zarobek. Profesor uniwersytetu, zarabiający rocznie 16 tys. koron, 4 tys. koron musi oddać ministrowi skarbu. Jest to jeszcze stopa podatkowa stosunkowo niewielka. Wigforss potrafi zabierać nawet 80 proc. dochodu, jeśli ten przekracza 100 tys. koron rocznie.

Pieniądze potrzebne są skarbowi państwa do tego stopnia, że mówi się nawet

o jednorazowej daninie majątkowej. Szwedzi nie brali wprawdzie udziału w wojnie bezpośrednio, ale poniosła ogromne koszty z tytułu dozbrojenia i przygotowania obrony na wszelki wypadek. Poza tym wydaje Szwecja duże pieniądze na opiekę społeczną.

Z Trelleborga przez Malmö do Sztokholmu jedziemy trasą, którą przybyło do Szwecji 13 i pół tysiąca Polaków z obozów niemieckich, a przede wszystkim z Ravensbrück. Przyjechali oni chorzy, wynędniali do ostateczności, ranni i tu znaleźli pomoc i opiekę. Do tej chwili w szpitalach i sanatoriach szwedzkich przebywają mężczyźni, kobiety i dzieci, które po ostatecznym wyzdrowieniu mają być wysłane do Polski.

W obozach wśród lasów znajdują się liczni jeszcze rekonwalescenci, którzy w dotychczasowych warunkach czekają pierwszych transportów do kraju — na wiosnę. Szwedzi nie wahają się ponieść nawet bardzo wysokich kosztów leczenia i utrzymania w myśl zasady, że sami nie uciepiali, muszą więc pomóc innym, którzy padli ofiarą wojny.

Na każdym kroku okazują Polakom współczucie i sympatię.

Szwedzi otarli się jedynie i to dość powierzchownie o wojnę. To im jednak wystarczy, by pragnąć pokoju. Pokój jest słowem najczęściej powtarzanym we wszelkich możliwych odmianach w całej chęta Szwecji.

Ponieważ dążenie Polski jest znane, poza sympatiami, zrodzonymi także na podstawie wspólnych interesów, wspólne pragnienie pokoju stwarza nową więź między Polską a Szwecją. Polska nie chce wojny bo ośmiela ofiarą aż dwóch wojen kolejnych. Szwecja w tym czasie wojny nie walczyła i pragnęłaby to co zdobyła ochronić od skutków ewentualnej trzeciej wojny światowej, do której — zdają tu sobie sprawę wszyscy — byłaby nieuchronna wciągnięta.

Odezwa

Komisji Badania Zbrodni Niemieckich

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie, będąc powołana do zbierania materiałów dotyczących zbrodni niemieckich, popełnionych na terenie m. Lublina i województwa lubelskiego w latach 1939-1944, ma na celu wyświetlenie wszystkich okoliczności towarzyszących masowym egzekucjom publicznym wykonanym przez Niemców w Lublinie na Zamku i w okolicy w czasie okupacji, jak również masowym egzekucjom tajnym. Pożądane jest ustalenie od kogo mianowicie wyszły zarządzenia dokonania każdej egzekucji, kto te egzekucje wykonywał, kto padł ich ofiarą.

Okręgowa Komisja zgodnie z art. 3 i 6 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. Ust. R. P. z 1945 r. Nr 51, poz. 293), zwraca się do wszystkich instytucji, osób prywatnych z prośbą o dostarczenie Komisji wszelkiego rodzaju dokumentów, będących w ich posiadaniu, plakatów i ogłoszeń o dokonanych egzekucjach publicznych i zarządzeniach o dokonaniu egzekucji tajnych, o podanie imion, nazwisk i adresów naczynych świadków egzekucji, krewnych straconych lub dobrych ich znajomych, mega-

nych podać dane dotyczące osób straconych oraz okoliczności ich zamordowania przez hitlerowców.

Byłoby bardzo pożądanym, by wszyscy świadkowie zeznawali oralnie i bliżej osób straconych stawili się sami do biura Komisji, mieszczącego się przy ul. Spokojnej 4, pok. 58 (w gmachu Urzędu Wojewódzkiego), lub też nadesłali swoje adreasy, przy czym świadkowie zamieszkał w Lublinie będący wzywani i przesłuchani w biurze Komisji, zaś zamieszkałi poza Lublinem przez właściwych organów śledczych lub grodzkich.

Uruchomienie kredytów P.B.R. na wiosenną akcję siewną

WARSZAWA, 21.2. Na poparcie wiosennej akcji siewnej uruchamia Państwowy Bank Rolny kredyt w wysokości 50 milionów złotych, który przeznaczony jest w pierwszym rzędzie na zaopatrzenie rolników w nasiona, sadzonki, a poza tym dla nabycia narzędzi i opłacenia robocizny. Pożyczki na sumę nie przekraczającą zł 30.000 rozprawdane będą przez Komunalne Kasy Oszczędności.

Pożyczek powyżej 30.000 zł udzielać będą Oddziały Państwowego Banku Rolnego.

Oprocentowanie wyniesie 3 proc. plus 1 proc. jednorazowej prowizji za otwarcie kredytu. Termin spłaty pożyczek nie może przekraczać 9 miesięcy.

Na zabezpieczenie kredytów przyjmować będą Oddziały Państwowego Banku Rolnego weksle rolników, zaopatrzone co najmniej jednym żywym osiem majątkowo odpowiadających.

Przydział kredytów poszczególnym Oddziałom Państwowego Banku Rolnego przedstawi się następująco: Warszawa 5.000.000 zł, Białystok 4.000.000 zł, Częstochowa 1.000.000 zł, Gdańsk 2.000.000 zł, Gdynia 1.000.000 zł, Katowice 1.000.000 zł, Kielce 2.000.000 zł, Kraków 5.000.000 zł, Lublin 4.000.000 zł, Łódź 4.000.000 zł, Olsztyn 3.000.000 zł, Opole 3.000.000 zł, Poznań 1.000.000 zł, Radom 2.000.000 zł, Rzeszów 1.000.000 zł, Toruń 4.000.000 zł, razem — 50.000.000 złotych.

Ostatnie osiągnięcia sztuki radzieckiej

Nowy etap w rozwoju kultury radzieckiej zamknięto przyznaniem premii im. Stalina za najlepsze dzieła sztuki i literatury stworzone w latach 1943-44. Artysty radzieckiego teatru, muzyki, plastycy i pracownicy kina wnieśli znaczny wkład w sprawę zwycięstwa. W ciągu groźnych dni wojny dźwięczał bez przerwy patriotyczny głos sztuki sowieckiej i dzieła stworzone w tym okresie posiadają duże znaczenie kulturalne i artystyczne.

Kompozytor Szaporin został odznaczony premią rządową za oratorium „Legenda bitwy o ziemię rosyjską“. Dzieło to jest zjawiskiem wielkiej miary w życiu muzycznym ZSRR. Oratorium przetwarza na tonny walek narodu radzieckiego o wolność i niezawisłość. Muzyka robi silne wrażenie przez swoje mocne akordy dramatyczne. Szaporin jest duchowym spadkobiercą koryfeuszów muzyki kultury Rosji: Borodina, Glinki, Musorgskiego i Rimskiego-Korsakowa.

Do tej samej wyśokiej klasy dzieł muzycznych zaliczyć należy V-tą Symfonię Prokofiewa, II-gą Symfonię Chaczaturiana, Symfonię gruzińskiego kompozytora B. Szostakowicza, Trio Szostakowicza, Symfo-

nie „Ojczyzna“ Popowa, Koncert na chór z orkiestrą Gliera i szereg innych utworów odznaczonych premiami im. Stalina.

Wśród pieśniarzy Związku Radzieckiego wysuwa się na pierwszy plan Zacharow swoimi „hymnami pochwalnymi“ na cześć Stalina, Mołotowa, mocarstwa sowieckiego, piechoty, „katiuszy“ i innymi pieśniami bojowymi, czerpiącymi melodie ze starych narodowych źródeł.

W dziedzinie teatru najwybitniejszym zdarzeniem było wystawienie w Moskwie Teatrze Artystycznym sztuk „Ostatnia ofiara“ i „Głęboki wywiad“. Reżyserzy i główni wykonawcy otrzymali premie im. Stalina. Pierwsza z tych sztuk, napisana w XIX wieku przez wielkiego pisarza Ostrowskiego, maluje obraz ludzi o głębokiej, pięknej duszy. Druga sztuka jest nowoczesna i przedstawia sowieckich wojowników szturmujących wnętrza ziemi. Myślą przewodnią jest ideaowy stosunek do pracy człowieka radzieckiego, co z niezwykłą wyrazistością zostało wydobyte przez reżyserię. „Teatr Maly“ został nagrodzony za wystawienie sztuki B. Shaw'a „Pigmaliion“, która zarówno w koncepcji reżyserskiej,

jak w odtworzeniu głównych ról stała się prawdziwym arcydziełem.

Jerzy Zawadzki, jeden z wybitnych działaczy sztuki teatralnej, otrzymał premie za wystawienie sztuk: „Nawah“ oraz „Odcieło“.

W sztuce plastycznej odznaczone zostały prace malarzy: Gierasimowa, Jefanowa i Awilowa. Obraz Jefanowa „Przy łożu Goridego“ przedstawia Stalina, Mołotowa i Woroszyłowa u łoża umierającego wielkiego pisarza rosyjskiego. Obraz wykonany jest z wielkim talentem i wywiera głębokie wrażenie.

Pełne poezji i uroku są pejzaże Roma dina, obrazujące czar przyrody rosyjskiej. Malarz ten uzyskał odznaczenie za serię pt. „Wołga — rzeka rosyjska“.

Awilow został odznaczony za wielkie historyczne płótno „Na kulowym polu“. Obraz ten przedstawia pradawną bitwę wojska rosyjskiego z Tatarami.

Laureatem stalinowskiej premii jest również rzeźbiarz lubowski Anzur za popiersie bohatera ostatniej wojny.

Rzeźba Orłowa pt. „Młotka“, to bardzo interesująca i głęboka w dramatycznym wyrazie kompozycja. Praca jego „Aleksander Newski“ wykonana w barwnej porcelanie, jest dziełem niezwykłej oryginalności.

Wyróżniony został również cały szereg artystów operowych oraz wirtuozów i dyrygentów. Wśród nazwisk tych nie brak nazwisk polskich.

W ciągu 10 dni za 7.469.563 zł towarów dla wsi

WARSZAWA, 21.2. (PAP). Jedynie w ramach tzw. „Akcji Specjalnej“, „Społem“ wystawiło w teren w czasie od dnia 1 do dnia 10 lutego br. towarów przemysłowych na sumę 7.469.563 zł. Wartość towarów dostarczonych wsi na skutek Akcji Specjalnej od początku jej trwania wynosi według cen sprzedaży: żelazo — 34.160.753 zł, maszyny rolnicze — 3.021.264 zł, nawozy — 65.093.564 zł, materiały budowlane — 12.478.413 zł, materiały polne — 6.009.488 zł, materiały opakowe — 5.362.008 zł, opakowania — 1.185.000 zł, materiały włókiennicze — 119.050.000 zł, artykuły gospodarstwa domowego — 9.890.615 zł, materiały piśmienne — 6.460.000 zł, razem — 264.765.144 zł.

Len i konopie Lubelszczyzny i Białostockiego

Surowcem dla przemysłu włókienniczego Dolnego Śląska

Materiały włókiennicze na premie

Polski przemysł włókienniczy przed rokiem 1939 nastawiony był przeważnie na surowce zagraniczne, posiadając maszyny dostosowane do bawelny, dlatego też polskie włókno lniane szło w dużej mierze na eksport.

Obecnie, po odzyskaniu ziem zachodnich, nasz przemysł włókienniczy otrzymał duże zakłady na Dolnym Śląsku, które produkcję swoją opierają na włóknie lniwym.

Ponieważ najwięcej włókna lnianego przed wojną dawały nam tzw. kresy wschodnie, które obecnie są poza naszymi granicami, powstała duża trudność w zaopatrzeniu fabryk włókienniczych w krajowy surowiec. Jest to jednak problem, który przy dobrych chęciach i pewnym wysiłku da się łatwo usunąć.

Tereny woj. lubelskiego i białostockiego posiadają glebę zupełnie odpowiednią pod uprawę lnu i konopi, dobre warunki do tego ma również południowo - wschodnia i południowa część woj. warszawskiego, zresztą na terenie całej Polski rośliny te można uprawiać z zupełnie dobrymi wynikami, nie mówiąc o tym, że tereny odzyskane mają już swoją tradycję lniarską, a utrzymanie tej tradycji zależy jedynie od odpowiedniego obsadzenia tych terenów rolnikami umiejącymi pracować przy uprawie i wyprawie lnu i konopi.

Palącą koniecznością dla naszego przemysłu włókienniczego jest obecnie zwiększenie obszaru zasiewu lnu i konopi, na to aby powiększyć ten obszar trzeba rolnikowi stworzyć takie warunki, aby praca, jaką on musi włożyć w uprawę i obróbkę lnu czy konopi, była dla niego opłacalna, czyli żeby otrzymał on uczciwą zapłatę za wkładany trud, który w stosunku do uprawy zboża jest kilkakrotnie większym.

Woj. lubelskie jest obecnie bodajże największą bazą tego surowca w Polsce, ponieważ jednak sprawa lnu i konopi przez czas okupacji była traktowana po macoszemu i o opłacalność tych roślin nikt nie dbał, dlatego też rolnik tutaj nie osiąga za swoją pracę pełnego wynagrodzenia.

Gleby lubelszczyzny są ciężkie i nasienne lnu prędko wyjąławią, dając z każdym rokiem gorszy gatunek włókna i niższy plon. Rolnicy nie mają obecnie możliwości na zakupienie selektywnych nasion lnu czy konopi, a jest to rzeczą bezwzględnie konieczną. Doświadczenia wykazały, że rolnik nasz sięgając siemienia wileńskie drobniarzyste otrzymywał dużo lepsze rezultaty i to nie tylko ilościowo, ale i jakościowo, co samo przez się zwiększało jego dochody i zachęcało do zwiększania obszaru zasiewu.

Jednak sama zmiana nasion nie daje wszystkiego. Aby otrzymać dobry plon, a z tego plonu dobre włókno, trzeba się starać dać roślinie także warunki, aby mogła jak najlepiej się rozwijać w kierunku wydajności i jakości włókna. Rolnik sieje i wyrabia len i konopie z dzieła - prądziada, lecz nie śledzi postępu w ulepszeniach tej uprawy. Do tego aby go z tym zapoznać, muszą pójść w teren siły instruktorskie, które zajmą się tą sprawą i będą rolnikom pomagać swoimi wskazówkami. Ponieważ jednak rolnik niechętnie odstępuje od tradycyjnych sposobów uprawy i z nieufnością odnosi się do wszelkich innowacji, dlatego też sama praca instruktorska nie będzie wystarczająca, trzeba rolnika przekonać przykładem, dlatego też w terenie powinny być zakładane wzorowe plantacje lnu i konopi.

Ta sama tradycja, a może jeszcze silniejsza istnieje przy przeróbce słomy na włókno. Najważniejszym momentem przeróbki, od którego zależy całkowicie jakość otrzymanego włókna, jest rosznienie słomy. I tu rolnik robi to tak, jak robił to jego pradziad, nie myśląc o tym, że jest to szkodliwe i dla niego i dla przemysłu. Również dalsza obróbka odbywa się u rolnika również pod znakiem szkodliwej tradycji, dzięki czemu rolnik otrzymuje niższą cenę, a włókno dostarczane do fabryk nie ma swojej pełnej wartości przedprodukcyjnej. Również i ta sprawa musi być uregulowana przez siły instruktorskie i wzorowe zakłady przeróbki słomy lnianej i konopnej w terenie.

Bardzo ważną również rzeczą jest dobrać i na zdrowych zasadach zorganizować skup włókna, który by nie dążył do wyzyskania rolnika, a raczej starał się o zapłacenie mu całkowitej należnej ceny, płacąc proporcjonalnie wyższe ceny za włókno dotrzone wyrobione, a bodajże nawet dawał rolnikom pewne specjalne premie za dostarczenie włókna jakościowo b. dobrego. Zachęciłoby go to do staranniejszej przeróbki słomy.

Do obecnej chwili zainteresowanie sprawą lniarsko - konopną ograniczało się jedynie do skupienia włókna, jakie rolnik posiada. Dopiero teraz przy Zrzeszeniu Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej powstała sekcja lniarsko - konopna, która postawiła sobie za zadanie zorganizowanie akcji lniarsko-konopnej w terenie w całej rozciągłości. Kierownictwo Sekcji nawiązało łączność z czynnikami rządowymi i na mocy uchwały powziętej na międzyministerialnej konferencji lniarskiej w Wałbrzychu, przystąpiło do prac w terenie. Plan Sekcji lniarsko - konopnej, w ogólnym zarysie, obejmuje: Zwiększenie obszaru uprawy lnu i konopi, rozprowadzenie między rolników selektywnych nasion zagranicznych oraz rozprowadzenie nawozów sztucznych pod len i konopie, kontraktowanie słomy, organizacja wzorowych plantacji i punktów przeróbki słomy w terenie, organizacja skupu włókna itd. Prace swoje

Sekcja Lniarsko-konopna opiera o powiatowe i gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej.

Ze względu na to, że obecnie jest w pełni sezonu zbytu włókna przez producenta, jako pierwszy punkt swojej pracy Sekcja organizuje skup włókna lnianego i konopnego w formie wymiany na materiały włókiennicze. Skup przeprowadzany będzie w terenie przez powiatowe i gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej i dzięki temu dotrze do wszystkich miasteczek, a nawet i wsi, co ogromnie ułatwi rolnikowi zbyć swego włókna.

Następne starania rozpoczęła Sekcja w kierunku sprowadzenia selektywnych nasion zagranicznych i nawozów.

W miarę powiększania swego aparatu fachowego i narastania zadań akcji lniarsko - konopnej Sekcja stopniowo będzie obejmowała dziedziny uprawy, przeróbki zbytu itd.

Przed Sekcją Lniarsko - konopną jest olbrzymie i wdzięczne pole do pracy do zorganizowania i wykonania tej pracy, w dużej mierze zależy wydajność naszego przemysłu włókienniczego w przyszłości. Dlatego też pożądanym byłoby, aby w akcji lniarsko - konopnej, jaką podjęła Sekcja, nie zabrakło nikogo, kto może wkładem swoich wiadomości fachowych przyczynić się do sprawniejszego i szybszego opanowania terenu i aby rolnicy sami starali się dopomóc w pracy przez głaszanie swoich potrzeb z tego zakresu do Zrzeszenia Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Potulow Włodzimierz.

„Student, Egzamin i... Ona”

wesoła rewia w K.U.L.-u

W niedzielę dn. 24 bm. o godz. 16-ej odbędzie się w Auli Uniwersyteckiej KUL-u zorganizowana przez Sekcję Imprez Brańnej Pomocy Studentów KUL-u, „Czarna Kawa” połączona z pełną humoru rewią pt.: „Student, Egzamin i... Ona”, piór Marka Domańskiego, kierownictwo artystyczne p. Zofii Uszyńskiej, muzyka p. Zdzisława Drausa. Konferansjerka — p. Wiewiórkowski. Udział w rewii biorą członkowie Sekcji Imprez, oraz akademicki chór reellersów.

Na bogaty program złożą się skecze, piosenki, deklamacje, oraz produkcje taneczne. Wstęp tylko za zaproszeniami. Całkowity dochód przeznaczony na stypendia dla najuboższej młodzieży. (ac.)

Już się ukazał

KALENDARZ

SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

na rok 1946

Kalendarz o objętości 328 stron druku
z przedmową Prezydenta KRN
Ob. Bolesława Bieruta

Artysty na tematy ogólne
Obszerny dział rolniczy
Bogata treść literacką
Specjalny informator
Specjalne miejsce w Kalendarzu
zajmują sprawy ziem odzyskanych
cena zł 70

Kolporterzy otrzymują 35% rabatu
Koszt przesyłki ponosi odbiorca
Do nabycia wszędzie.
Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”

Wyniki kontroli przeprowadzonej w Rzeźni Miejskiej

W dniu 16.II wojewoda lubelski wydał zarządzenie, by kupcy, nabywający trzode chlewną i rogaczną, posiadali świadectwa pochodzenia oraz świadectwo stwierdzające oddanie w 100 proc. świadczeń rzeczowych przez producenta, od którego towar był nabyty.

Celem zbadania jak stosuje się powyższe zarządzenie w Lubelskiej Rzeźni Miejskiej, ob. wojewoda delegował specjalną komisję, w której wzięli udział: przedstawiciel Wydziału Aprowizacji Wojew. Urzę-

du, Inspektor Starostw i Nacz. Wydz. Weterynaryjnego. Zadaniem komisji było sprawdzenie warunków, w jakich odbywa się ubój i stwierdzenie, czy na bydło i nierogaczną przeznaczoną do uboju przedstawiane są świadectwa pochodzenia, jak również dokumenty stwierdzające, że rolnicy sprzedający trzode chlewną i krowy, wypełnili całkowicie świadczenia rzeczowe.

Przy badaniu księgi uboju okazało się, że Rzeźnia Miejska wprowadziła rejestrację ilości sztuk, ale nie zatrzymuje, ani kasuje, ani też żąda świadectw pochodzenia, co w znaczny sposób ułatwia nadużycia.

W ciągu jednego tylko dnia w Rzeźni przyjęto 16 sztuk do uboju, których pochodzenie i legalność nabycia przedstawiają poważne wątpliwości. Wobec takiego stanu rzeczy komisja przeprowadzająca lustrację skonfiskowała wszystkie sztuki, przeznaczone do uboju, a nie posiadające świadectw pochodzenia.

Sprzedaż makulatury gazetowej

Oferty Gazeta Lubelska

Dział ogłoszeń

„Makulatura”

Tydzień Szopenowski

Wznawiając tradycję dorocznych festiwałów muzyki Szopenowskiej, Lubelskie Towarzystwo Muzyczne wspólnie z Miejskim Oddziałem Kultury i Sztuki organizuje z okazji 136-iej rocznicy urodzin naszego wielkiego mistrza tonów, tydzień poświęcony jego twórczości.

Tydzień rozpoczyna się w piątek dn. 22 lutego i kończy się w piątek dn. 1 marca. Program przedstawia się następująco:

Piątek, dnia 22 lutego o godz. 18. Uroczysty koncert symfoniczny, w którym weźmie udział Lubelska Orkiestra Symfoniczna pod dyktando Zygmunta Szczepańskiego i Maria Wilkomirska — fortepian.

Niedziela, dnia 24 lutego o godz. 17. Uroczysta akademii „Planiści w hołdzie Szopenowi”. Udział biorą: Lubelska Orkiestra Symfoniczna pod dyktando Zygmunta Szczepańskiego, oraz pianiści: Adela Bay, Jadwiga Holzen, Janina Łosakiewicz, Halina Wiśniewska, Aleksander Wielhorski, Maria Wilkomirska, Gustaw Wolff. Słowo wstępne wygłosi dr Teodysz Szklowski.

Środa, dnia 27 lutego o godz. 18. Recital Szopenowski w wykonaniu Jana Elkiera.

Piątek, dnia 1 marca o godz. 18. Na zakończenie tygodnia Szopenowskiego — wielki koncert symfoniczny z udziałem Lubelskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyktando Zygmunta Szczepańskiego i Jana Elkiera — fortepian.

Wszystkie koncerty odbędą się w sali Towarzystwa Muzycznego przy ul. Kapucyńskiej nr 7.

Centrala Skór Surowych z siedzibą w Łodzi ul. Piotrkowska nr 260, Oddział Wojewódzki w Lublinie, ul. Al. Racławickie 4 m. 3, tel. 38-48, Magazyn ul. Długa nr 3, tel. 30-76.

Agencje powiatowe:

- 1) Biała Podlaska — Porzonny Roman, Biała Podlaska, ul. Jatkowa 18.
- 2) Biłgoraj — Pow. Spół. Roln.-Handlowa w Biłgoraju.
- 3) Chełm — Pow. Spół. Roln.-Handlowa w Chełmie.
- 4) Hrubieszów — „Piłg” Pow. Spół. Roln.-Handlowa w Hrubieszowie.
- 5) Janów Lubelski — Chmiel Franciszek, Janów Lubelski, ul. Kilińskiego 1.
- 6) Krasnostaw — Wójcik Edward, ul. Zamkowa 2 m. 3 w Krasnymstawie.
- 7) Kraśnik — Pow. Spół. Roln.-Handlowa w Kraśniku.
- 8) Lubartów — Kurowski Karol w Lubartowie, ul. Główna 17.
- 9) Lublin — Jakubas Jan w Lublinie, ul. Olejna 7.
- 10) Łuków — „Gospodarz” Pow. Spół. Roln. - Handlowa w Łukowie.
- 11) Parczew — Rolnik Pow. Spół. Roln.-Handlowa w Parczewie.
- 12) Puławy — Mazurkiewicz Jan, Puławy, Rzeźnia Miejska.
- 13) Radzyń — Wygowski Aleksander, Radzyń, Rzeźnia Miejska.
- 14) Siedlce — Pow. Spół. Roln.-Handlowa w Siedlcach.
- 15) Tomaszów Lubelski — Okręg. Spół. Roln.-Handlowa w Tomaszowie Lubelskim.
- 16) Włodawa — Pow. Spół. Roln.-Handlowa we Włodawie.
- 17) Zamość — Snp. Pow. Spół. Roln.-Handlowa w Zamościu.

Instytucja pracuje na prawach wyłączności.
Centrala Skór Surowych kupuje wszystkie skóry surowe i skóry futerkowe.
Za dostarczone skóry pozakontyngentowe wydawana jest premia w skórze wyprawionej. Za 100 kg. skór surowych I gatunku dostawca otrzymuje zapłatę w gotówce, oraz premię w towarze w wysokości 1,45 kg. skóry twardej i 34 cm kwadratowe skóry wierzchniej.

Specjalna premia za skórki cielęce.

Za 6 skórek surowych cielęcych wydaje się 1 skórkę cielęcą wyprawioną.
Za skóry futerkowe płacone są ceny komercyjne.

I. N. KŁOSOWSKI

52)

„Klejnoty Buddy”

POWIEŚĆ DLA MŁODZIEŻY

Komendant był wzruszony. Wyściskawszy po ojcowsku chłopców, zaopatrzył ich w dokumenty potrzebne do podróży. Wszak niespokojnym, burzliwym czasie. A do rodziców Johna wysłał depeszę iskrową, donosząc o szczęśliwym powrocie młodych bohaterów. Zgodził się też na krótkie przechowanie „skarbu koronarzy”, skarbu przeznaczanego na potrzeby Rzeczypospolitej.

Kiedy nazajutrz „Orzeł Biały” miał wypłynąć z gościnnego portu na pełne morze, na wybrzeżu zebrały się tłumy. Ktoś krzyknął: „Niech żyje Polska!”. Sto głosów powtórzyło okrzyk, aż zadętały granitowe, nadmorskie skały.

A na maszcie dumnie trzepotała białoczerwona bandera, bandera z Orłem Białym.

KONIEC.

Trykotaże maszynowo wyrabia i ma na składzie. Bierzery, bluzki, rajtuzy, sweterki dziecięce i szkolne, skarpety, i pończochy oraz inne wyroby.

Ceny fabryczne
Pracownia Trykoty

B. KONOPKA

Lublin Rynek 6 (za bramą Krakowską obok Trybunału)

Kalendarzyk

LUTY

22

piątek

Dzisiaj Małgorzaty
Jutro: Piotra Damiana.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe	22-73
Straż ogniowa	11-11
Pogotowie elektryczne przy Elek- rowni Miejskiej	29-61
Warsztaty wodociągowe i kanaliz.	21-42
Dyżurny Komendy Miasta M. O.	23-83
Komisariaty Milicji Obywatelskiej: I — 21-91; II — 24-26; III — 24-27; IV — 14-14.	

TEATR I KINA

Z TEATRU MIEJSKIEGO: Dzisiaj i co-
dzienne 3-aktowa sztuka Fr. de Curel'a
„Ziemia nieludzka“.

TEATR MARIONETEK „BEMOL“ za-
wiada, iż z powodu choroby dwóch ar-
tystek, niedzielne przedstawienie zostaje
odwołane.

KINO „APOLLO“. Od poniedziałku 18
lutego br. kolorowy film produkcji ame-
rykańskiej „Bata nieustraszonej“. Nad-
program: Opowieść filmowa „Wieczór Wi-
gilijny“. Początek seansów o godz. 12.30,
14.30, 16.30, 18.30. W niedzielę początek
1-go seansu o godz. 10.30.

KINO „BALTYK“. Od wtorku 19 lutego
br. film produkcji polskiej „Jadzia“. Nad-
program: Aktualności Polskiej Kroniki Fil-
mowej. Początek seansów o godz. 12.30,
14.30, 16.30, 18.30. W niedzielę i święta po-
czątek 1-go seansu o godz. 10.30.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od czwart-
ku, tj. 21 lutego br. wyświetla film pro-
dukcji polskiej pt.: „RENA“. Dla młodzie-
ży niedozwolony. Nadprogram: Kronika
filmowa W. P. Początek seansów: godz. 14,
16 i 18-ta.

Konkurs „Gazety Lubelskiej“
rewelacją dla miłośników sportu

Kupony konkursowe, wypełnione przez
zainteresowanych mającym się odbyć me-
czem Kraków - Lublin, napływają do Re-
dakcji masowo. Ze względu na obiektywne
informujemy chcących brać udział w kon-
kursie, że odbędzie się tylko 8 walk, oce-
nianych każda po 2 punkty, ewentualnie
remis po 1 punkcie. W sumie musi zawsze
wypaść 16 punktów. Podkreślamy to ze
względu na dużą ilość wypełnionych kupo-
nów podających wyniki w zasadzie niemoż-
liwe, jak 23:17, 40:20 itp. Możliwe teore-
tycznie wyniki są: 16:0, 14:2, 12:4, 10:6,
8:8, lub odwrotnie; albo też w wypadku
walk remisowych 9:7, 11:5 itp.

Niżej przedstawiamy przewidziane kon-
kurencje, rozpoczynając od wagi muszej
(zawodnicy Krakowa na 1-szym miejscu):

Przed turniejem
koszykówki

W sobotę rozpoczynają się międzyokrę-
gowe rozgrywki w koszykówce przed mi-
stzostwami Polski. Do Lublina przybywa-
ją wyznaczone przez PZPR drużyny „Spo-
łem“ z Warszawy i „Zjednoczone“ z Łodzi.

Mecz rozpocznie się w sobotę o godz.
16-ej w sali Domu Żołnierza, następnie w
niedzielę o godz. 9-ej rano i po południu
o godz. 15-ej.

Zespół lubelski cieszy się dobrą formą i
trenuje z pełną wiarą w zwycięstwo.

Juszczak — Korda; Nowicki — Baran;
Piszczyk — Chojna; Zębala — Siemion II;
Natkaniak — Zieliński; Matula — Gajo-
wiak; Żbik — Siemion I; Pieniążek — Bra-
necki.

Niniejszym komunikujemy, że członkiem
Jury Konkursu zgodził się być dyr. Gost-
kowski, prezes Lub. OZB.

Gmach b. Jeszybotu
wraca do dawnych właścicieli

W związku z notką zamieszczoną w
„Gazecie Lubelskiej“ w dniu 3 bm. (nr 34)
otrzymaliśmy od Woj. Kom. Żydów
Polskich w Lublinie następujące prosto-
wanie:

„Nieprawdą jest, jakoby gmach b. Je-
szybotu w Lublinie został przekazany
UMCS przez Gminę żydowską w Lublinie.

Umowa taka nie mogła mieć miejsca,
choćby z tego względu, że Gminy Ży-
dowskie w Polsce w przeciwieństwie do o-
kresu przedwojennego, obecnie nie istnieją
ani faktycznie, ani prawnie, a jedynym or-
ganem reprezentacyjnym Żydów Polskich
jest Centralny Komitet Żydów Polskich w
Warszawie i jego oddziały w poszczegól-
nych miastach wojewódzkich i innych miej-
scowościach, w których znajdują się sku-
pienia żydowskie.

Merytorycznie, obstrahując od strony
formalnej sprawy, na zasadzie p. 8 Okólni-
ka Administracji Publicznej (Departament
wyznaniowy L. Dz. 911/45) przewidującego,
że cały majątek ruchomy i nieruchomy po
b. Izraelskich Gminach Wyznaniowych
winien być niezwłocznie przekazany w u-

List do Redakcji

Zamieszczamy poniżej oświadczenie, na-
desłane nam przez Marię Bechczy-Rudnicką,
autorkę „Dziwu“, „Malarza raweńskiego“,
„Retorty życia“ oraz innych powieści
i nowel oraz licznych artykułów, zamiesz-
czonych w periodykach warszawskich i za-
granicznych, a obecnie stałą współpracow-
niczkę czasopisma „Zdrój“, biorącą czynny
udział w życiu kulturalnym Lublina:

W związku ze sprawą plagiatu, popełnio-
nego przez Stefanię Rudnicką, „autentycz-
ną“ chłopkę-poetkę, podaję do wiadomo-
ści publicznej, że Stefania Rudnicka nie
jest ani moją krewną, ani powinowatą.

Maria Bechczy-Rudnicka.

—00—

Wojewódzki Komitet Żydów Polskich w
Lublinie. Pieczęć.

Sekretarz: Perelsztejn.

Przewodniczący: Kupfer.

—000—

Zabawa karnawałowa

Samopomoc Koleżeńska Pracowników
Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“
urządza w lokalu Świłłicy przy ul. Ra-
dziwiłłowskiej nr 9, w dniu 23-go lutego
br.

„ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ“

Początek o godz. 21-ej. Wstęp za za-
prośbami zł. 75.—.

Zaproszenia otrzymać można w Wy-
dziale Kolportażu, ul. 3-go Maja 4.

Kupon konkursowy Nr. 2
Konkurs Sportowy „Gazety Lubelskiej“
w międzymiastowym meczu bokserskim LUBLIN — KRAKÓW
zwycięży

w stosunku

Nazwisko i imię

Dokładny adres

Staraniem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“
Delegatura w Lublinie

odbędzie się w dniu 17. II. 46 r.

w sali nr. 33 (lewy pawilon II piętro) K. U. L. Aleje Racławickie 14.

odezję

Prof. Dr. LEONA HALBANA p. i

„PROBLEM KULTURY NIEMIECKIEJ“

Początek o godz. 18-ej.

Wstęp dla członków bezpłatny.

Dla nieczłonków 10 zł, dla młodzieży 5 zł.

669

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA

KORRESPONDENCYJNE Kursy Księgowo-
ści. Informacje, Lublin, skrytka pocztowa
105. 487

ANGIELSKIEGO udziela indywidualnie,
zoborowo, rutynowany pedagog. Metoda
oksfordska, gwarancja. Wieniawska 6-6.
735 a

UDZIAŁAM lekcji w zakresie gimnazjum,
specjalność: łacina, niemiecki. Lubartow-
ska 14 m. 9. 766

HANDLOWE

DOMY, płace sprzedaje koncesjonowane
przedwojenne biuro „Wygoda“ Michałow-
skiego, Bernardyńska 28, tel. 34-87. 522 a

KUPCY, przemysłowcy. Polecamy po ce-
nach najniższych barwniki, ultramarynę,
świece, terpentynę, kalamitę, kleje, arty-
kuły mydlarskie — malarzkie, garbarskie,
surowce przemysłowe i wszelkie chemika-
lia. Praska Składnica Chemiczna, Warsza-
wa, Targowa 54. 598

RYBAK — sieci — włóki — drygawice —
bawelna — haczyki, buty gumowe, Gdynia,
Świętojańska 47. 714

PIANINO o pięknym tonie sprzedam,
ładny mebel, 8-to Duska 22. 707

SZAFY, stoły, łóżka, kredens, salonik mię-
kich mebli, oraz kufry używane do sprze-
dania. Sucha 19 m. 2. 634

ODDAM w dzierżawę morge ogrodu wa-
rzywno — owocowego Sławinkowskiej. Wia-
domość Dolna P. Marti, 26-28. 705

GUMOWE wyroby maczane, potrzebny
specjalista kierownik, wytwórnia w Kato-
wicach. Oferty „PAR“ Kraków, Rynek
Główny 46 („Guma“). 702

PAN lat 37, przystojny, kulturalny, poszu-
kuje panią z większym kapitałem, celem
założenia amerykańskiego przedstawiciel-
stwa. Małżeństwo niewykluczone. Zgłosze-
nia „Gentelman“, Poste-Restante. 772

FILATELISTYCZNE cenniki wysyła Biuro
Filat. Sawicki, Warszawa, skrytka pocztowa
5. 769

RADIOODBIORNIKI okazujna sprzedaż i
reparacje. 1-go Maja 21 m. 8. 768

SPRZEDAM szafę i kredens. Kapielowa 18
m. 6. 762

PIANINO p. Grunwald Görlitz, sprzedam.
Wiadomość: Pytki, Wieniawska 4, sklep. 756

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty o-
sobiste: kartę, wydaną przez Zarząd
gminy Wawolnica, legitymację kolejową
oraz kartę rejestracyjną, wydaną przez
RKU Lublin - powiat, na nazwisko Pyśnia-
ka Aleksandra, zamieszkałego, Lublin, Dłu-
ga 24-6. 771

UNIEWAŻNIAM zagubione 25. I br. doku-
menty: kartę, książeczkę wojskową,
metrykę urodzenia i inne wydane w Byd-
goszczy na nazwisko Donajskiego Edwarda.
765

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestra-
cyjną, wydaną przez RKU Lublin-powiat
na nazwisko Adamczyka Jana, zamieszka-
łego Świętalska, gm. Opole, pow. Puławy.
764

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestra-
cyjną, wydaną przez RKU Siedce, na
nazwisko Muchy Józefa, zamieszkałego
kol. Zastąpek, pow. Łuków. 760

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestra-
cyjną, wydaną przez RKU Siedce, na
nazwisko Kulika Franciszka, zamieszkałego
w Dębnie, pow. Łuków. 761

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty:
kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU
Chelm oraz dowód osobisty (kennkartę) na
nazwisko Sawki Jana, zamieszkałego wś
Osowa, gm. Sobibór, pow. Włodawa. 763

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód tożsa-
mości konia, wydany przez Zarząd gminy
Wólka pow. Lublin, na nazwisko Gajana
Stanisława, zamieszkałego w Zadzębnie nr 1.
758

RÓŻNE

ODPRAWA OM TUR W LUBLINIE. Ko-
mitet Wojewódzki OM TUR w Lublinie po-
daje do wiadomości wszystkich powiato-
wych i Miejskich Komitetów, że w niedzie-
lę dnia 24 bm. odbędzie się w lokalu OM
TUR przy ul. Mariana Buczka 28 (Zamojska)
w Lublinie Wojewódzka odprawa
przewodniczących i sekretarzy. Obecność
obowiązkowa. Należy przynieść ze sobą
szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej
działalności.

Przewodniczący
Wasileczuk Zb.

753
DZIAŁEK sprzedaż, pomiary, plany, Biuro
Miernicze Przysięgłego Bogdana Biał-
kowskiego, Lublin, Sądowa 4. 757

MŁODY urzędnik, kawaler, poszukuje po-
kój z osobnym wejściem. Mogę dawać ko-
repetycje. Zgłoszenia do „Gazety Lubel-
skiej“. 759

Zrzeszenie Spółdzielni Samopomocy Chłop-
skiej przystąpiło do wymiany włókna, lnu,
konopi na materiały włókiennicze, przez
Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej.

Warunki wymiany są bardzo dogodnie
dla rolnika, a materiały dobrane są stosow-
nie do potrzeb wsi.

W tej chwili prowadzą wymianę nastę-
pujące Spółdzielnie:

I. Powiat Lublin — i Lubartów
Spółdzielnia Pracy „Włókno Krajowe“ w
Lublinie, Chmielna 4,
Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłop-

skiej w Bychawie pow. Lublin,
Gm. Spółdz. Samopomocy Chłopskiej w
Firleju pow. Lubartów.

II. Powiat Krasnostaw
Spółdzielnia „Pracy“ Włókno Krajowe w
Krasnymstawie,

Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłop-
skiej w Izbiicy, pow. Krasnostaw,

Gm. Spółdz. Samopomocy Chłopskiej w
Wysokiem, pow. Krasnostaw.

Gm. Spółdz. Samopomocy Chłopskiej w
Krasnymstawie.

III. Powiat Zamość
Pow. Spółdzielnia Samop. Chłopskiej w
Zamościu,

Gm. Spółdz. Samopomocy Chłopskiej w
Krasnobrodzie.

IV. Powiat Włodawa
Pow. Spółdz. Samopomocy Chłopskiej we
Włodawie,

Gm. Spółdz. Samopomocy Chłopskiej w
Parczewie.

V. Powiat Białogóra
Spółdz. Samopomocy Chłopskiej w Biał-
goraju,

Spółdzielnia Pracy Włókno Krajowe we
Frampolu,

Gm. Spółdz. Samopomocy Chłopskiej w
Kocudzy,

Gm. Spółdz. Samopomocy Chłopskiej w
Goraju.

W najbliższym czasie przystąpią do wy-
miany wszystkie Powiatowe i Gminne
Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej w te-
renie. 747

ZGINAŁ pies (szczeniaki) terier ostrowł-
sy. Proszę odprowadzić, wynagrodzę, ul.
Wesoła 5 — 11. 748

WSZYSTKO DO FOTOGRAFII przysłać na
miejscu fotomatorom, zawodowcom FO-
TOGRAFIKA, Ignacy Płazewski, Łódź, ul.
Piotrkowska 132. 801

SZOFER mechanik poszukuje pracy naj-
chętniej wóz ciężarowy. Zgłoszenia „Gaze-
ta Lubelska“ pod „120“. 723

Redakcja i Administracja Lublin, ul.
rekeja 36-40. Buchalteria 25-88. Wyd.
Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmo-
wania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazet
3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60.
Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnik“ 25-87. Rękopisów
mojska 24. 4) Kiosk — Bychawska 67.
Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.